Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

SPÓŁNOTA

Warszawa — Będzin, dnia 1 października 1933 r. № 17

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Kronika spółdzielcza Zagłębia

1. W dn. 3.9 b. r. odbyło się pełne *posiedzenie Rady Okręgowej.* Rozważano projekt regulaminu Rady, porządek dzienny konferencji jesiennej i kwestję współpracy spółdzielni z hurtownią Związku. Wszystkie te sprawy były następnie na porządku dziennym specjalnej narady przedstawicieli rad okręgowych, lustratorów i kierowników oddziałów, odbytej w Warszawie.

Poza tem Rada omawiała możliwość przyjścia z pomocą członkom spółdzielni przez zorganizowanie im zakupów ziemiopłodów w sezonie jesiennym. Oczywiście, w jakich rozmiarach spółdzielnie to przeprowadzą, zależy od ogółu członków.

2. *Termin konferencji okręgowej* jesiennej proponowany jest na dzień 22 października r. b. Zgodnie z przyjętą na wzmiankowanej naradzie warszawskiej zasadą o usamodzielnieniu okręgów, na konferencję ma po raz pierwszy nie przyjechać przedstawiciel Centrali Związku. Wszystkie referaty mają objąć przedstawiciele spółdzielni i lustratorzy.

Na porządku dziennym konferencji znajdą się aktualne sprawy z zakresu gospodarki spółdzielni, plan pracy R. O. i inne bieżące kwestje.

3. *Wyniki półroczne* gospodarki Spółdzielni Zagłębia będą omówione na konferencji okręgowej, jednak już teraz stwierdzamy niepokojący objaw bardzo silnego spadku obrotów. Przypominamy władzom konieczność podjęcia wszelkich wysiłków, aby nie dopuścić do dalszego spadku, a co gorsze, do załamania równowagi budżetowej.

4. *Pożyczka narodowa* mimo istotnie bardzo ciężkiego ogólnego położenia zapowiada się w wynikach dodatnio. Spółdzielcy również biorą udział w deklarowaniu pożyczki. W związku z tem nie od rzeczy będzie przypomnieć, że ogół członków nie jest zorjentowany w roli, jaką odgrywa, a właściwie odgrywać powinien Bank „Społem". Oszczędności spółdzielców powinny pójść tylko na rozbudowę ruchu spółdzielczego — o tem przypominamy ogółowi członków spółdzielni i sympatykom naszego ruchu. Oszczędności lokujcie tylko w Banku „Społem", pożyczkę deklarujcie przez Bank „Społem".

Wycieczki pracowników spółdzielczych

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych w Będzinie w okresie letnim urządził 3 wycieczki dla swych członków i sympatyków. Jedną do Baraniej Góry, a następne do Okradzionowa i Ojcowa. I tak:

W lipcu w gromadzie 53 osób zorganizowano bardzo miły wypoczynkowy wyjazd do Okradzionowa. Zabrano się całkowicie, t. zn. poszczególne zespoły nawet z maszynkami do gotowania. Niekrępujący nastrój nad Białą Przemszą, znakomity wypoczynek, dobrze się zapisały w pamięci uczestników.

Dokończenie na str. 4

Ważna narada

W dniu 10 września r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja delegatów rad okręgowych wspólnie z Zarządem Związku Spółdzielni Spożywców, lustratorami i kierownikami działów gospodarczych hurtowni związkowej.

Ten zjazd ludzi, zajmujących poważne stanowiska w ruchu, głównie zajął się przedyskutowaniem nowego regulaminu dla rad okręgowych, Chodzi o to, by pomoc spółdzielniom w ich codziennych kłopotach gospodarczych i organizacyjnych szła nietylko z Warszawy, ale aby na miejscu, w radach okręgowych grupowali się ludzie najbardziej doświadczeni w pracy spółdzielczej i aby oni, działając wspólnie z kierownikiem Oddziału i lustratorem, brali moralną odpowiedzialność za stan spółdzielni w okręgu.

Konferencja uznała dążenia Związku do stworzenia samorządu spółdzielczego w okręgu za bardzo pożądane i nawet wyraziła opinję, aby zjazdy Związku składały się nie z przedstawicieli spółdzielni, ale delegatów, wybranych na konferencjach okręgowych i aby w ten sposób podnieść wagę tych konferencyj i usprawnić zjazdy związkowe. Poza tem Konferencja zajmowała się jeszcze konferencjami w okręgach, które będą poświęcone omówieniu najważniejszych braków w spółdzielniach, wreszcie bardzo poważnie zastanawiano się nad ciężkiemi warunkami, w których spółdzielnie obecnie gospodarować muszą.

D.

Jak żyją bezrobotni?

Instytut Spraw Społecznych przeprowadził przez swoich korespondentów zbadanie życia 1385 rodzin bezrobotnych w 6 różnych ośrodkach naszego kraju. Rezultat tych badań (ankiety) został ogłoszony w broszurze p. t. „Życie bezrobotnych", opracowanej przez pp. Halinę Krahelską i Stefana Prussa. Broszura kosztuje 4 zł. Warto ją przestudjować.

Jak mieszkają, jak się odżywiają bezrobotni, kiedy przeciętnie ich dochody miesięczne wykazują sumę 87 zł. 32 gr.? Połowa rodzin zbadanych, to rodziny liczące 5 i więcej osób. Mieszkają w mieszkaniach jednoizbowych, w warunkach, gdzie w 60 procentach przypada od 4 do 7 osób na izbę. Sypianie kilku osób w jednem łóżku jest koniecznością; rodziny, których członkowie sypiają oddzielnie (według ankiety) stanowią tylko 9 procent; najczęściej jedno łóżko przypada na 2—3 osoby. Porównanie miesięcznego spożycia na osobę w rodzinach bezrobotnych ze spożyciem w rodzinach zatrudnionych wykazuje: spożycie chleba w rodzinie zatrudnionej 12,5 kg, w rodzinie bezrobotnej — 9 kg; tłuszczu 1 i 12 setnych kgrama i nieco więcej niż pół kg.; spożycie mięsa 3 i ćwierć i niepełne 2 kgramy; cukru i miodu jeden i trzy czwarte kg. i trochę więcej, niż jeden kgram. Rozchody na żywność stanowią 75 procent ogólnego budżetu bezrobotnych, a wiadomo, że w rodzinie zatrudnionych przeciętnie — 56 i pół procent. Nędza — głód. — Prawie czwarta część dzieci rodzin zbadanych nie jada nic przed pójściem do szkoły; 17 i pół procent dzieci idzie spać bez kolacji, 7,6 procent dzieci nie otrzymuje stałego pożywienia w porze obiadowej, a są wypadki, że tylko suchy chleb z herbatą lub gołe kartofle na wodzie są jedynem ich pożywieniem. Wyniszczenie jest ogromne; niektóre rodziny wyzbyły się już wszelkich mebli. Na 100 badanych wypada 34 łóżka, 20 szaf kuchennych i kredensów, 46 krzeseł, 14 ławek i stołków. Ogromny odsetek rodzin zbadanych bezrobotnych nie posiada bielizny na zmianę, w 38 procentach pranie odbywa się bez mydła. Wszędzie niedobór wagi, niedobór wzrostu wśród niemowląt i wśród dzieci w wieku szkolnym. To młode przyszłe pokolenie.

Oto są liczby, ilustrujące dosadnie ten straszliwy dramat klasy robotniczej, pod tytułem *bezrobocie.* Zdajemy sobie sprawę z tego, że szklanką wody pożaru się nie gasi, ale spółdzielczość — spółdzielnie i spółdzielcy — nie może być obojętna choćby dla społecznej, obywatelskiej akcji pomocy bezrobottnym. Współdziałanie na tem polu jest koniecznością chwili. Musimy się tem zająć!

Cała moja siła nabywcza dla stowarzyszenia — oto hasło dobrego spółdzielcy!

Pamiętajmy o kontroli zakupów — opieszałość przynosi szkodę

Jeszcze wielu członków spółdzielni, kupując w swoich sklepach spółdzielczych rozmaite towary, nie dba o należytą kontrolę ich zakupów. Z czego to sądzimy? W statystyce spółdzielni związkowych za rok 1932 figuruje, że tylko 49 procent ogółu członków wogóle kupuje w sklepach spółdzielczych, i że członkowie, którzy kupują, zakupili tylko 57 procent z ułamkiem tego, co kupili wszyscy kupujący.

Wydaje się to niemożliwem. Przedewszystkiem wydaje się niewiarodnem to, żeby większość kupujących w spółdzielniach stanowili nieczłonkowie, ludzie niczem niezwiązani ze spółdzielczością, ot sobie przygodni przechodnie. Gdyby tak było rzeczywiście, byłoby bardzo źle; świadczyłoby, że taka czy inna spółdzielnia, w której kupują w większości nieczłonkowie, nie zasługuje na żadne ulgi podatkowe, bo nie ma charakteru organizacji społecznej, jest tylko sklepikiem. Sądzimy jednak, że statystyka nie jest w tym wypadku pewna. Poprostu wielu członków, kupując to i owo w spółdzielniach, zapomina i nie dba, żeby zakupy ich były odnotowane. Wprawdzie jest to obowiązkiem sklepowych. Ale sklepowe i sklepowi nie wszystkich kupujących znają i bardzo często w nawale swej pracy zapominają się pytać o nazwiska lub numery.

Wynika z tego wszystkiego podwójna szkoda: szkoda dla spółdzielni, bo może stracić wszelkie ulgi podatkowe, i dla członków spółdzielni, bo ci, nie dbając o kontrolę swoich zakupów, są pozbawieni właściwej dywidendy.

Opieszałość z jednej i drugiej strony przynosi szkody. Zwracamy więc uwagę członkom spółdzielni, żeby zechcieli bacznie uważać na kontrolę swoich zakupów. Czy mąż, czy żona, czy dziecko, czy pomocnica domowa, każda i każdy powinien mieć w pamięci numer członkowski i żądać odnotowania w kontrolce zakupów. To jest rzecz bardzo ważna!

Zabijanie „selkorów"

W Rosji zdarzały się dość częste wypadki zabijania wiejskich korespondentów do gazet, czyli tak zwanych w skrócie „selkorów".

Niewesoły był los wiejskiego korespondenta w Rosji. Nie napiszesz—źle, bo redakcja, a za nią partja dopomina się o korespondencje; napiszesz — zarzucą ci, żeś wieś „osmarował" w gazecie, za co gotowi są skórę porządnie wygarbować, albo, co gorzej, duszę człowiekowi wypuścić z ciała. To też nic dziwnego, że amatorów na ten niewdzięczny urząd było coraz mniej.

Piszę o tem dlatego, że i u nas zdarza się czasami zbyt wielka obraźliwość na zawarte w korespondencjach słowa nawet najlżejszej krytyki. U nas można tylko chwalić, choćby bez umiarkowania i z przesadą, ale, broń Boże nie wolno wytknąć nikomu chociażby w najoględniejszej formie i bezimiennie jakiegoś błędu lub nietaktu, bo zaraz następuje wielka obraza i mściwa złość na tego, komu korespondencję się przypisuje.

A czy nie lepiej było by na korespondencje odpowiedzieć tem samem, prostując nieścisłości i obalając niesłuszne zarzuty?

Dobry dział korespondencji stanowi o poczytności pisma, do korespondowania więc trzeba ludzi zachęcać, a nie zrażać.

Korespondujmy śmiało, lecz z poczuciem odpowiedzialności za podawane wiadomości. A czytelnicy niech za słowa prawdy się nie obrażają i nie mordują nam (oczywiście, moralnie) naszych korespondentów. *K.*

Spółdzielczość polska spełniła swój obowiązek wobec pożyczki narodowej. W Warszawie utworzył się Centralny Komitet Spółdzielczy, w Łodzi i w innych miastach komitety lokalne dla propagandy pożyczki narodowej wśród spółdzielni i spółdzielców. Wydane zostały odezwy, podpisane przez wszystkie polskie spółdzielcze organizacje centralne. Związki rewizyjne wydały spółdzielniom zalecenia co do norm, według których powinny subskrybować pożyczkę. Zespoły pracownicze również oznaczyły odpowiednie normy. Hasło pożyczki narodowej „własnemi siłami" znalazło u nas głęboki oddźwięk.

Dokończenie ze str. 1

Następną wycieczką w sierpniu, już większą, bo 2 samochodami i w liczbie 76 osób, udano się na zwiedzenie Ojcowa. Oczywiście Ojców wywołuje zawsze uczucie podziwu dla piękna swoich okolic, dlatego też uczestnicy z żalem je opuszczali. Wspomnienia z Góry Chełmowej, Groty Łokietka, Sfinksa, Bramy Krakowskiej, ruin zamku, pozostaną zawsze żywe i miłe.

Zamierzona wycieczka we wrześniu do Krakowa samochodem nie doszła do skutku ze względu na chłody.

*

Notując te zewszechmiar godne podkreślenia wyprawy Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych w sezonie letnim, jesteśmy przekonani, że w okresie zimowym władze Oddziału z równą (a może jeszcze większą!) energją przystąpią do pracy czysto zawodowej. Poza tem mamy prawo oczekiwać, że w działalności Oddziału Związku Zawodowego szerokie uwzględnienie znajdzie sprawa dokształcania pracowników. Niezależnie od tego pragnęlibyśmy widzieć współdziałanie pracowników w podnoszeniu dorobku spółdzielni. Na taką współpracę liczymy. I mamy wiarę, że nie powinniśmy się zawieść.

X.

Gospodarka Spółdzielni „Rolnik" w Siemoni

Wyniki półroczne zawsze dają orjentację, jak kształtuje się gospodarka spółdzielni i czego można oczekiwać przy zamknięciu roku.

„Rolnik" w Siemoni pracuje na terenie wiejskim, gdzie kryzys szczególnie ostro się odbija. Spadek obrotów jest jednak zbyt wielki. Gdy bowiem za pierwsze półrocze 1932 targi wyniosły 15.052 zł., to półrocze r.b. dało zaledwie 8634 zł. Spółdzielnia mimo to stara się utrzymać równowagę budżetową. Półrocze zamknęła nadwyżką 109 zł., oczywiście koszty handlowe ograniczone są do minimum.

W. KUBICZ.

Urlopowa włóczęga spółdzielcy

Już chyba przyzwyczajenie instruktorskie w czasie urlopu również pociągnęło mnie do wędrówki. Oczywiście poza widokami i zabytkami interesowały mnie, jako spółdzielcę, również placówki naszego ruchu. Uważam za wskazane, aby z prywatnych, bo w czasie urlopu poczynionych obserwacyj zdać sprawozdanie przed czytelnikami Zagłębiowskiej „Spólnoty". Tem więcej, że zawsze nasuwały się porównania ze spółdzielczością Zagłębia i odrazu zaznaczam — porównania wypadały bardzo często na korzyść naszej zagłębiowskiej kooperacji.

16 lipca znalazłem się w siedzibie Nadleśnictwa Garwolińskiego w *Izdebnie*. Ośrodek dawnego folwarku, przydzielony Nadleśnictwu i Szkole Rolniczej prezentuje się jako całość względnie dobrze, choć widać również zaniedbanie, spowodowane zmianami właścicieli. Okolica gęsto zalesiona, można powiedzieć— piękna. Sam powiat garwoliński należy do wysoko ekooperatyzowanych i uspołecznionych. 18 spółdzielni spożywców, kasy Stefczyka, spółdzielnie mleczarskie, sporo organizacyj ideowych, zarówno obywateli starszych, jak i młodych, daje temu wyraz.

Pierwsze dwa dni pobytu poświęciłem zwiedzaniu bliższej okolicy. Następnie wypuściłem się do innych części powiatu. *Maciejowice*, — historyczne miejsce klęski Kościuszki w walce z moskalami. W Krępie obok Maciejowic stoi krzyż, w miejscowości tej ranny Kościuszko dostał się do niewoli moskiewskiej. Same Maciejowice, ciche miasteczko, nie wykazują ożywienia. Przyczyną zastoju jest podobno między innemi brak mostu przez Wisłę do Kozienic. Na rynku ulokowana jest Spółdzielnia Spożywców, należąca do naszego Związku. Posiada ona jeden sklep, którego obrót za 1932 r. wyniósł 53.200 zł. Zapytania, wyjaśnienia, informacje — i obieram drogę powrotną. Spacer w znacznej części przez las jest ogromnie miły. Po drodze nieźle urządzony zakład ogrodniczy w Podzamczu, dalej zapach dojrzewających zbóż powodują, że mimo 40 km. marszu, wracam w humorze.

Spółdzielnia posiada 1525,17 zł. udziałów i 5277,70 zł. kapitału społecznego, razem więc własne fundusze przekraczają 6800 zł. Na tak niewielkie obroty suma własnych funduszów jest zupełnie wystarczająca. Niestety, „Rolnik" ma obcych kapitałów 2190 zł., od których oczywiście płaci procenty.

Jak się to dzieje? Otóż na kredytach w dn. 31.XII.32 było 4153.38, natomiast na dzień 30.6 b. r. jest już 4545,86, u odbiorców. I tu widzimy lekkomyślne postępowanie władz, które rozdają fundusze obrotowe. W sklepie stoją coraz bardziej puste półki, natomiast lista kredytów rośnie. Co więcej, sami członkowie nie są wcale z takiego stanu rzeczy zadowoleni.

Władze spółdzielni muszą pamiętać, że to majątek ogółu członków i „Rolnika". Nie wolno go zaprzepaszczać.

Członek Spółdzielni

Do korespondentów i czytelników

Jesteśmy u progu jesiennego okresu pracy. W każdej spółdzielni powinno niewątpliwie nastąpić ożywienie działalności władz. Ich poczynania, skoro mają dać pozytywne rezultaty, muszą znaleźć współdziałanie ze strony członków. Wymiana doświadczeń między spółdzielcami w okręgu przyczyni się do postępu ruchu w Zagłębiu. Jako najwłaściwsza droga do tego celu uznawane jest pismo, w naszych warunkach „Spólnota". Niestety, musimy się poskarżyć na słabą współpracę ze strony władz spółdzielni. I teraz zwracamy się z apelem przedewszystkiem do korespondentów i ogółu członków — zabierajcie głos w sprawach spółdzielni — piszcie w tych sprawach do „Spólnoty".

Współpraca ogółu przyczyni się do podniesienia poziomu „Spólnoty", zbliży ją do życia codziennego. Zdołamy z niej uczynić istotny organ naszego ruchu w Zagłębiu.

Niech się zespoli wysiłek członków-czytelników, korespondentów i redakcji dla dobra spółdzielczości.

Inna najbliższa wycieczka o charakterze spółdzielczym — to przejażdżka do *Garwolina*. Samo miasto jest niewielkie, lecz jako ośrodek życia w powiecie ma duże znaczenie. Okręgowy Związek Spółdzielni Spożywców, Spółdzielnia Spożywców z rozrzuconemi po osadach najbliższych sklepami odgrywają znaczną rolę społeczno - gospodarczą. Spółdzielnia prowadzi 9 sklepów i masarnię, obrót za 1932 rok wyniósł 509.000 zł. Kierownik oprowadza mnie, pokazując majątek Spółdzielni. Nowy budynek masarni prezentuje się nieźle. Oczywiście, kierownik nie zapomina o interesie i dodaje: „powiedzcie spółdzielcom w Zagłębiu, że mam zawsze większe zapasy słoniny do zbycia".

Po drodze z Garwolina miałem jednak przeprawę spółdzielczą. Wstąpiłem do sklepu Stowarzyszenia Garwolińskiego w *Rudzie Tabulskiej*, chcąc się przekonać o sprzedaży wyrobów „Społem". Niestety, sklepowa chciała mi udowodnić, że mydło „Społem" jest gorsze, droższe itd., niż prywatnej produkcji. Wprawdzie na miejscu wykazałem błędne obliczenie, ale to, mam wrażenie, nie przekonało niewierzącej.

W niedzielę, 23. VII. przechadzka 10 km. (w jedną stronę) do Wisły. Przy okazji wstępuję w Dąbrowie do spółdzielni mleczarskiej, aby się dowiedzieć, że istnieje zaledwie półtora roku, lecz już przerabia dziennie 3.000 litrów mleka i coraz bardziej pozyskuje zaufanie ludności. Po rozkoszach kąpieli wiślanych i słonecznych w *Tarnowie* wracam, ledwo ciągnąc nogi po piaszczystej drodze. Wieczorem tegoż dnia miałem mieć w kole młodzieży pogadankę o spółdzielczości, jednak, wobec równoczesnej wizyty na wsi dzieci polskich z Niemiec, pogadanka nie doszła do skutku. Wyjaśnić muszę, że dziewczęta z Niemiec przebywały na kolonji w *Izdebnie*, prowadzonej przez sejmik garwoliński. Podam tu również charakterystyczny obrazek: jedna z uczestniczek kolonji zwróciła się do mnie: „pokażcie nam wieś, gdyż tam w Niemczech mówiono nam, że tu chłopi na wsi mieszkają razem ze świniami i bydłem — my chcemy się przekonać, czy to prawda". Naturalnie, życzeniu ich stało się zadość i sąd niewątpliwie wyniosły inny, niż ten, jaki im wytworzył germański wychowawca.

(d. c. n.)

PORADY DLA GOSPODYŃ

Pranie

Bielenie bielizny. Bielizna wadliwie prana przez czas dłuższy, nabiera żółtawego odcienia, który można usunąć. Najlepszym środkiem bielącym *naturalnym* są promienie słoneczne, które wybielają doskonale zamoczoną, rozwieszoną lub rozłożoną bieliznę, o ile czynność tę zechcemy powtarzać kilkakrotnie, podobnie, jak to czynią gospodynie wiejskie, wybielając kawałki płótna nad wodą na trawie.

Do sztucznych środków bielących należą powszechnie używane: *woda utleniona, chlorek bielący,* t. zw. wapno chlorowe, i *proszki samopiorące.* Można wybielić bieliznę, trzymając ją po wypraniu przez kilka godzin w roztworze wody czystej z wodą utlenioną, dodając na każdy litr wody czystej 50 cm. (2½ łyżki stołowej) mocnej wody utlenionej.

Chlorek bielący jest środkiem wysoce szkodliwym dla włókna i używanie go powinno być zaniechane. Stosowanie chlorku bielącego wygotowanego nie jest wprawdzie niebezpieczne dla bielizny, ale wygotowanie chlorku niszczy zarazem jego własności bielące i czyni używanie go w tej postaci prawie bezwartościowem.

Proszki samopiorące składają się ze sproszkowanego mydła, sody i substancji utleniającej czyli bielącej, która wydziela się z roztworu wody i proszku powoli, w miarę ogrzewania. Dlatego, stosując proszki, zanurzamy bieliznę do roztworu zimnego i stopniowo ogrzewamy go do zagotowania.

W sklepach można nabyć proszki samopiorące zbadane i ocechowane przez Instytut Gospodarstwa Domowego.

Ponieważ w proszkach samopiorących zawarte jest sproszkowane mydło i soda, nie potrzeba więc do gotowania dodawać ani mydła ani sody. Do bielenia względnie czystej bielizny można stosować nawet tylko połowę ilości podanej w przepisach na opakowaniu.

Farbkowanie bielizny jest tylko naszem przyzwyczajeniem się do niebieskawego odcienia. Nie wpływa to zupełnie na czystość ani jasność bielizny i można się bez tego obejść. Jeżeli chcemy koniecznie farbkować, to należy farbkę włożyć w gałganek, sparzyć w naczyniu a następnie ten wyciąg dodać do letniej wody w balji, poruszając szybko oddzielnemi kawałkami bielizny; cienkie kawałki farbkujemy krótko, gdyż farbka przylega do nich bardzo szybko, grubsze dłużej.

Można farbkować jednocześnie z krochmalem, lecz jest to ryzykowne, gdyż farbka wtedy przykleja się niejednolicie i powstają smugi; dlatego przy tym sposobie, zyskując na czasie, możemy łatwo stracić na ładnym wyglądzie bielizny.

Krochmalenie bielizny jest przyzwyczajeniem, które nie znajduje rozumowego wytłumaczenia. Bieliznę nosimy dlatego, aby wydzieliny naszego ciała nie zostały na ciele i nie zatykały otworów skóry, któremi ciało nasze oddycha (pory); zadaniem bielizny jest wchłanianie wydzielin i osuszanie naszego ciała. Jeżeli otworki w tkaninie bielizny zatkamy krochmalem, bielizna nie może wchłaniać wydzielin i wszystkie zanieczyszczenia zostają na ciele.

Krochmalenie bielizny stołowej i pościelowej nie znajduje również wytłumaczenia. Pomijając to, że dotykanie i używanie twardej bielizny pościelowej nie jest wcale miłe — nie mamy z tego żadnej korzyści. Klej wydzielający się z krochmalu pod wpływem wilgoci w powietrzu i ciepła przykleja kurz i brudzi bieliznę. Jedynie krochmalenie kołnierzyków i mankietów męskich, ze względu na panujący zwyczaj noszenia ich „na twardo" może mieć uzasadnienie.

Do krochmalenia używamy mąki pszennej, ryżowej i ziemniaczanej. Aby należycie rozkleić krochmal, należy go rozpuścić w zimnej wodzie; potem można postępować w dwojaki sposób: rozpuszczony krochmal zalać wrzącą wodą i zostawić przez kwadrans w spokoju, albo do rozczynu zimnego dodać wody zimnej do pełna i gotować 5 minut. Przecedzić przez sito do wody w balji i krochmalić według upodobania.

Po wyżęciu każdej sztuki należy ją starannie roztrzepywać.

Suszenie bielizny. Rozwieszając bieliznę (po uprzedniem wytarciu sznurów) trzeba ją rozwieszać równo według kierunku ni-

tek w tkaninie, aby zapobiec wyciąganiu się bielizny. Bielizny nie trzeba bardzo suszyć, gdyż jest później bardzo ciężko składać ją do maglowania.

Zdejmując bieliznę ze sznurów, nie trzeba jej nigdy ciągnąć jedną ręką; bielizna wówczas łatwo wyciąga się, a sznury zrywają. Jeżeli bielizna jest bardzo przeschnięta, należy ją pokropić i zostawić przez pewien czas zwiniętą.

Maglowanie. Składać do maglowania trzeba bardzo starannie, wyciągając brzegi dobrze w palcach i równo składając je z sobą. Bielizna dobrze złożona do maglowania daje wielką oszczędność przy prasowaniu, na materjale opałowym (węgiel, gaz, prąd elektryczny) czasie i pracy.

Do maglowania używa się specjalnych płócien, zwanych maglownikami, których nie należy używać do prasowania.

Kto nie ma specjalnych wymagań, ten może zadowolić się bielizną nieprasowaną, o ile zmaglowana jest dobrze. Zwyczaj ten jest rozpowszechniony szeroko w Niemczech, szczególnie odnośnie do bielizny stołowej i pościelowej.

Do prasowania służy osobny prasownik, który rozkładamy na podkładzie flanelowym na stole lub na desce.

Wysokość stołu czy deski powinna być dostosowana do wzrostu osoby. Podstawkę do żelaza, miseczkę i gałganek umieszczamy po prawej stronie; światło powinno padać od strony lewej lub od przodu.

Prasujemy wilgotną bieliznę, posuwając żelazkiem wzdłuż nitek tkaniny. Należy prasować szybkiemi ruchami, używając dobrze rozgrzanych i ciężkich żelazek. Żelazko ciężkie wykonywa pracę ucisku zostawiając nam tylko czynność przesuwania niem; żelazko lekkie powoduje konieczność nacisku, a więc większe zmęczenie.

Do bielenia bielizny używajcie proszek samopiorący marki „Społem".

Jeżeli chcecie farbkować, to do farbkowania używajcie ultramarynę w blaszanych pudełkach lub w torebkach papierowych również marki „Społem".

Czy wiecie, że...

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn. odbył się międzynarodowy konkurs balonów, w którym polscy lotnicy Hynek i Burzyński, na balonie Kościuszko przelecieli najdłuższą trasę 1.353 i pół kilometrów i otrzymali pierwszą nagrodę. Z tego również powodu na przyszły rok międzynarodowe konkursy balonowe urządzone będą w Warszawie.

*

Z Warszawy dla pobicia długości lotu wylecieli polscy lotnicy wojskowi, kpt. Lewoniewski i pp. Filipowicz. Samolot polski przeleciał szczęśliwie granicę rosyjską i później Moskwę, ale pod Kazaniem spadł z powodu nawałnicy i mgły powietrznej i roztrzaskał się. Kpt. Lewoniewski zginął, zwłoki jego sprowadzono do kraju. Katastrofa polskich lotników wzbudziła w Rosji wielki żal, czemu wyraz dały gazety i władze rosyjskie. Dodać należy, że rodzony brat kpt. Lewoniewskiego jest słynnym lotnikiem rosyjskim, odznaczonym najwyższą odznaką wojskową.

*

W międzynarodowym handlu masłem pierwsze miejsce zajmuje Danja, uczestnicząc w 30 proc. w światowym eksporcie masła. Największym odbiorcą duńskiego masła jest Anglja — 124 miljony kg. Drugie miejsce zajmuje Nowa Zelandja, która uczestniczy w światowym eksporcie około 18 proc. Australja zajmuje trzecie miejsce. Później Holandja, Estonja, Litwa, Łotwa, Rosja, Argentyna, Szwecja, Irlandja, Finlandja i dopiero Polska. W roku bieżącym wywieziono z Polski zaledwie 1.200.000 kg. masła.

*

Ogłoszono dwa nowe podatki: 10% dodatku do podatku gruntowego i przemysłowego oraz podatek specjalny od uboju w granicach od 50 gr. za cielęta i 3 zł. od bydła rogatego oraz od nierogacizny 1 zł. 50 gr. Wobec tego, że przeciętny roczny ubój wynosi 1.300.000 sztuk bydła, 4.500.000 szt. nierogacizny i 2.200.000 cieląt, podatek państwowy od uboju wyniesie około 12 miljonów zł. 10% od podatku przemysł. i gruntowego da około 6 miljonów zł. Podatki te obrócone będą na akcję zapobiegawczą w celu podniesienia cen rolnych w Polsce.

*

W Zagłębiu na kopalni „Modrzejów" zginęło 5 górników zawalonych zwałami węgla. Jak był utrudniony ratunek, dowodzi fakt, że ostatnie zwłoki zabitego górnika wydobyto dopiero w 10 dni po katastrofie.

*

Według obliczeń ostatnich w Brazylji znajduje się obecnie 265 tysięcy Polaków, z czego najwięcej Polaków znajduje się w stanie Parana — 165 tysięcy, stanowiąc 20 proc. ogółu ludności. Polacy w Paranie posiadają 20 tysięcy gospodarstw rolnych obszaru półtora miljona hektarów ziemi.

Los młodzieży

W niektórych gałęziach przemysłu stanowią obecnie młodociani znaczny odsetek; naprzykład w przemyśle maszyn rolniczych, gdzie istnieje na prowincji dużo drobnych warsztatów, odsetek młodocianych wynosi 17 i pół procent, choć dodać należy, że statystyka obejmuje tylko zakłady, w których zatrudnionych jest ponad 20 robotników. W niektórych województwach, naprzykład w kieleckiem, odsetek młodocianych zatrudnionych w drobnych warsztatach przemysłu maszyn rolniczych dochodzi do 47 procent. Liczby porównawcze wskazują, że w latach od 1926 do 1931 odsetek młodocianych zatrudnionych w zakładach przemysłu maszynowego wzrósł o 5 procent, jakkolwiek ogólnie obecnie znów jest nieco mniejszy.

Stwierdzić należy, że gorzej postawione technicznie zakłady przemysłowe zatrudniają większe liczby młodocianych i nawet swój byt opierają głównie na wyzysku pracy młodocianych. Przytem młodociani ci wyzyskiwani są nietylko pod względem materjalnym, ale i pod względem ich zdrowia, pracują bowiem najczęściej w gorszych pod względem higjenicznym warunkach. Jakkolwiek ustawowo dozwolone jest pracować zarobkowo młodzieży dopiero po ukończeniu lat 15, w praktyce jest jednak inaczej. W Polsce przymus uczęszczania do szkoły kończy się w 14 roku i już w tym wieku młodzież szuka zajęcia, znajdując je w warunkach najbardziej opłakanych. Nabyty w dobrej szkole rozwój fizyczny i zdolności umysłowe odrazu giną bezpowrotnie. Opieka społeczna nad młodzieżą w wieku pozaszkolnym jest palącem zagadnieniem w każdej organizacji społecznej. Spółdzielcze koła oświatowe w ośrodkach miejskich powinny zająć się bardziej energicznie młodzieżą kończącą szkoły powszechne. *z.*

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.